

## **Prawda na marginesie. Relacja z debaty poświęconej Markowi Nowakowskiemu**

Po 1989 roku autor „Księcia nocy” pozostał w paradygmacie jaskrawości postaw uczciwych, godnych obywatelskich, patriotycznych. Nie zgadzał się na rozmycie odpowiedzialności, przeinaczanie historii. Nie zamierzał jej relatywizować. I z tego powodu wokół Nowakowskiego zrobiło się nagle cicho – mówił Mateusz Werner podczas debaty Teologii Politycznej poświęconej osobie i twórczości Marka Nowakowskiego.

W piątek 5 czerwca za pośrednictwem internetu miała miejsce kolejna debata Teologii Politycznej. Tym razem pod hasłem „Literackie peryferia totalitaryzmu” pod lupę wzięliśmy twórczość Marka Nowakowskiego. To kolejna próba przyjrzenia się osobie i twórczości pisarza, któremu niedawno pod takim samym tytułem poświęciliśmy 205. numer „Teologii Politycznej Co Tydzień” (KLIKNIJ I ZOBACZ NUMER). Do uczestnictwa w debacie zaproszeni zostali: filozof kultury i wykładowca UKSW – Mateusz Werner oraz pisarz Wojciech Chmielewski, pierwszy laureat ustanowionej w 2017 roku Nagrody im. Marka Nowakowskiego. Dyskusję poprowadził Michał Strachowski z Teologii Politycznej.

Dodajmy, że spotkanie mogło się odbyć dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci” oraz serwisowi Blogpress.pl, który umożliwił nagranie debaty.



## WYSŁUCHAJ RELACJI

Rozmowę zapoczątkowało pytanie prowadzącego o to, kim dla pisarza jest inny pisarz, czy czyjaś postawa twórcza może być istotnym punktem odniesienia dla innego twórcy. Odpowiadając jako pierwszy, Wojciech Chmielewski nie krył, że dla niego taką inspiracją był właśnie Marek Nowakowski, zawsze zwracający się w swym pisarstwie w kierunku drugiego człowieka i otaczającego życia. – Zaglądał w najskrytsze zakamarki miasta i wchodził w relacje z przypadkowo spotkanymi ludźmi; notował ich perypetie na małych karteczkach, które później składał w swoje opowieści – mówił Chmielewski. – Nowakowskiego charakteryzowało swoiste „wychylenie” się do innego, skontrastowane z bardzo rzadkim zwróceniem ku sobie samemu – kontynuował pisarz. Przywoływał z pamięci słowa Nowakowskiego, aby „wewnętrzne bebechy” ukazywać rzadko. Jednak jego zdaniem, Nowakowskiemu paradoksalnie udawało się to doskonale, czego przykładem może być powieść „Robaki”.

Mateusz Werner zwrócił z kolei uwagę na proces, jaki dokonał się w odbiorze twórczości Nowakowskiego w czasie PRL-u i w momencie transformacji ustrojowej. Porównał tę recepcję do losu, jaki spotkał Leszka Kołakowskiego, który co prawda uważany jest za bardzo istotnego polskiego filozofa, jednak systematycznie pomija się go obecnie w dyskursie publicznym, ponieważ ostatecznie rozprawił się z

*Charakteryzowało go swoiste „wychylenie” się do innego – skontrastowane z bardzo rzadkim zwróceniem ku sobie samemu. Jak mawiał, „wewnętrzne bebechy” ukazywał rzadko*

komunizmem. – Nowakowski był w pewnym momencie wręcz hołubiony przez komunistów, reprezentował wszak proletariat i prostych ludzi. Miał on jednak zdecydowanie antykomunistyczne poglądy (za co wylądował w

więzieniu) a następnie uznany został za pisarza niewygodnego – mówił Werner.

Jak wskazywał dalej filozof z UKSW, po roku 1989 autor „Księcia nocy” nie chciał przystosować się do nowej sytuacji, jako jeden z nielicznych nie zmienił negatywnego zdania o stanie wojennym. – Pozostał w paradygmacie jaskrawości postaw uczciwych, godnych obywatelskich, patriotycznych. Nie zgadzał się na rozmycie odpowiedzialności, przeinaczanie historii. Nie zamierzał jej relatywizować – mówił Werner. I z tego powodu, jego zdaniem, wokół Nowakowskiego zrobiło się nagle cicho. – W 1989 roku, gdy był u szczytu możliwości twórczych zaczął być przesuwany w cień – przypominał początki III RP Mateusz Werner, wskazując, że w pewien sposób była to cena, jaką przyszło zapłacić Nowakowskiemu za nieugiętą postawę moralną.

Uzupełniając ten wątek, Wojciech Chmielewski zwrócił uwagę, że istotnym ruchem w kierunku wydobywania Marka Nowakowskiego z „zaplecza”, na którym niesłusznie się znalazł, było ustanowienie

nagrody imienia pisarza. – To dzięki niej dowartościowano gatunek, jakim jest opowiadanie – mówił.

*Pozostał w paradygmacie  
jaskrawości postaw uczciwych,  
godnych obywatelskich,  
patriotycznych – nie zgadzał  
się na rozmycie  
odpowiedzialności,  
przeinaczanie historii. Nie  
zamierzał jej relatywizować. I  
z tego powodu, nagle, zrobiło  
się wokół niego cicho*

W dalszej części  
dyskusji poruszono  
nieco zagadkowy  
wątek biografii  
Nowakowskiego, a  
mianowicie jego  
zainteresowanie  
półświatkiem  
przestępczym. Trafił  
tam – mówił Werner  
– ponieważ szybko  
znudził się  
działalnością w  
Związku Młodzieży

Polskiej, do którego zapisał się na fali młodzieńczego buntu przeciw rodzinie o solidnych tradycjach AK-owskich. Szybko poznał się na niemoralnych znamionach drabiny partyjnej kariery. W świecie drobnych złodziejasków, który go zafascynował obowiązywały pewne reguły, klarownie wyznaczony kodeks zasad, obowiązujący krąg wtajemniczonych. Zdaniem Wenera, tutaj ujawnia się pewien paradoks – półświatek przestępczy okazał się światem jasnej hierarchii aksjologicznej. Nowakowski odnalazł się w nim doskonale gdyż – jak zaznaczył Werner – był człowiekiem „wewnątrzsterownym”, miał swój moralny kodeks i nie nabierał się na miraże literackiego salonu.

Rozmówcy zauważyli, że enklawą w pewien sposób pokrewną owemu społecznemu marginesowi o jasnym kodeksie zasad był sport. Tylko na boisku można było pokonać Związek Radziecki – gdzie indziej niezwyciężony. Podobnie na peryferiach miasta opisywanych przez Nowakowskiego – rzeczy odbywały się tam naprawdę, podczas gdy PRL był niejako nierzeczywisty.

Następnie prowadzący debatę Michał Strachowski poruszył temat miejsca Nowakowskiego na literackiej mapie Polski i Europy. Wojciech Chmielewski zwrócił uwagę na zmysł bacznej obserwacji wydarzeń historycznych, który cechował pisarza – przywołał słynny „Raport o stanie wojennym” jako niezwykle celne świadectwo literackie czasów PRL-u. Laureat nagrody imienia Nowakowskiego podzielił się również skojarzeniami z twórczością Patricka Modiana i Sergiusza Piaseckiego.

*Półświatek przestępczy okazał się światem jasnej hierarchii aksjologicznej. Nowakowski odnalazł się w nim doskonale gdyż miał swój moralny kodeks i nie nabierał się na miraże literackiego salonu*

Goście Teologii Politycznej zakwalifikowali Nowakowskiego do nurtu literackiego, który eksploruje lukę w systemie peerelowskim, charakteryzującego się skrajnym

realizmem. Autor „Nekropolis” nie uznawał tematów tabu – interesowała go przemiana robotnika w bankiera czy nauczycielki rosyjskiego, która przekwalifikowała się na prostytutkę w momencie, gdy w szkołach przestano nauczać rosyjskiego.

W dalszej części spotkania dyskutanci podjęli zagadnienie aktualności omawianej prozy. Dr Werner zwrócił uwagę na wielki potencjał kinematograficzny drzemiący w dziełach Nowakowskiego. Jego realizm, niezwykle trafne mini-analizy psychologiczne i rzadka dziś, pokorna postawa obserwatora, to zdaniem Wenera bardzo atrakcyjny materiał dla twórców filmowych. – Proza ta jest niewyczerpanym źródłem inspiracji, ponieważ odpowiada na uniwersalny, ponadczasowy ludzki głód prawdy o świecie, w którym żyją – mówił filozof.

Mateusz Werner zarysował również bardzo interesującą dychotomię w myśleniu o świecie przestępczym, w którym rządzi prawo silniejszego – czyli prawo natury w sensie Hobbesowskim. Podobnie jest w więzieniu – „człowiek tam człowiekowi wilkiem”. Pierwszą postawą wobec tego typu miejsc jest przerażenie. Ale można także – i tak czyni Nowakowski – powstrzymać się od oceny moralnej i zaczerpnąć z nich prawdziwą lekcję życia. Autor „Nekropolis” pokazuje świat bezwzględny, rzeczywistość rządzoną przez pięść jako obraz, który może nas wzmocnić.

*Realizm Nowakowskiego,  
trafne mini-analizy  
psychologiczne i pokorna  
postawa obserwatora, to  
bardzo atrakcyjny materiał dla  
twórców filmowych*

Zdaniem  
zaproszonych gości,  
zorganizowana przez  
Teologię Polityczną  
debata to bardzo  
dobry punkt wyjścia  
do przywrócenia  
Markowi  
Nowakowskiemu

właściwego miejsca w historii literatury, czyli wśród klasyków.

Prelegenci zwrócili uwagę na nieodkryte jeszcze bogactwo twórczości pisarza po roku '89 – dorównujące albo wręcz przewyższające wszystko, co wyszło spod jego pióra za czasów PRL-u.

Zauważyli też, że przez wszystkie literackie lata, podczas których Marek Nowakowski napisał około 50 książek, kierował się on swoistą anty-metodą: pozostawania wiernym rzeczywistości oraz zdecydowanego przeciwieństwa twórczego aprioryzmu, który zakładałby jakąś wizję świata bądź człowieka. W ocenie obu dyskutantów, punkt wyjścia dla autora „Homo Polonicus” był zawsze odwrotny: skupiał się na „drobnym kolekcjonerstwie słów i historii”. – Podobnie jak Chopin, komponował z artystycznego przekonania – podsumował Mateusz Werner.

Na koniec dodajmy, że podczas spotkania istniała możliwość zadawania pytań przez widzów, których zainteresowała działalność publicystyczna Nowakowskiego oraz filmowe adaptacje jego tekstów.

*Hanna Nowak*



**WYSŁUCHAJ RELACJI**

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



Dofinansowano ze środków  
Narodowego Centrum Kultury  
w ramach programu  
„Kultura w sieci”

Foto: Jacek Łagowski